

W wywiadzie udzielonym 31 grudnia Vivaro News, Mkhitaryan zrobił trochę propagandy politycznej, mówiąc, że Lazio to tylko "*druga drużyna ze stolicy Włoch*". To słowa, które spodobały się kibicom, ale które mają niewielki wpływ, jeśli chodzi o podbój kierownictwa Giallorossich. W rzeczywistości Roma prowadzi od pewnego czasu rozmowy z Arsenalem, aby wykupił Ormianina, który znajduje się aktualnie na zwyczajnym wypożyczeniu. Pierwsza oferta Giallorossich (około 10 mln euro) została odrzucona z miejsca przez Kanonierów, którzy jednak pokazali, że są zdecydowanie otwarci na dialog.

Zbyt dużo urazów na początku sezonu nieco zmniejszyło entuzjazm wokół Mkhitaryana. Dla Paulo Fonseci numer 77 nie jest tylko podstawowym graczem, ale też punktem odniesienia ze względu na zaangażowanie i profesjonalizm. Od pierwszego dnia w Romie Mkhitaryan oddał się drużynie z pokorą, wykazując przywiązanie do sprawy. W kilka miesięcy nauczył się włoskiego (ósmą język w jego "bazie danych") i na treningach rozmawia zawsze z młodszymi. Taka postawa pozwoliła mu zdobyć portugalskiego trenera i Petrachiego. *"Tu przychodzą tylko ludzie, którzy pokazują, że chcą naprawdę Romy"*, powiedział dyrektor sportowy. Były gracz Arsenalu jest jednym z nich. Pobyt (mało szczęśliwy) w Premier League jest uznany za zakończony i z nadchodzącym dzieckiem celem jest stabilizacja. Roma i Rzym mogą być właściwym miejscem.

Żądania Arsenalu jeśli chodzi o koszt karty pozostają w tej chwili wysokie i kontrakt Ormianina (w top 5 kadry Giallorossich) reprezentowałby poważną inwestycję. Biorąc pod uwagę również wydatek na zatrzymanie Smallinga, łatwo jest myśleć, że najbliższe miesiące będą decydujące. Mkhitaryan zostawił za sobą problemy fizyczne i teraz musi zdobyć wykup poprzez swoje występy. Pozostaje żywa również hipoteza przedłużenia wypożyczenia jak w przypadku Szczęsnego, z włączeniem prawa (lub przymusu) wykupu. Henrik dokonał już swojego wyboru.

Autor: abruzzo